Dwie siwizny

Ulicą idzie innym krokiem,
niż co dzień.
Przed wystawami sklepów przystaje
— lecz nie jak zwyczajny przechodzień,
ciekaw cen i nowości za szybą.
Ona zdziwionym posmutniałym wzrokiem
patrzy na postać swą w szkle odbitą
i na włosy — z nalotem siwym.
Najpierw siwizna zasrebrzała z lekka
potem — siatką pajęcza, jak woal cienką —
głowę oplotła.
Teraz, gdy jak w lustrze
siebie poznaje w szybie okna
uważnie śledzi, czy aby
w oczach nie zgasła iskra ostatnia
wczorajszej młodości,
czy żal po niej, jak srebrna kropla,
nie wilży jej twarzy?...
Krok za nią stanęła śliczna, młoda Ewa,
w bucikach — szpileczkach, pięknych — jak marzenie.
Wiatr błądził wiosennie w jej puszystych włosach,
okalających siwizną skronie
bez zmarszczki.
Spojrzała na nią tamta — smutna,
bo zsiwiała kobieta —
i nagle — jej uśmiech spokojny, pogodny,
na szybie zakwitł.
Miała przecież piękne, siwe włosy,
w kolorze piękniejszym i trwalszym
od farby modnej.

Anna Matuszczak

Pracownice Legnickich Zakładów Dziewiarskich obsługują bardzo skomplikowane maszyny.

Na zdjęciu pierwszym: Bogusława Kozlot. Właśnie na błysk fleszа odwraca głowę i przyjemnie się uśmiecha. Drugie zdjęcie przedstawia Krystynę Juśkiewicz.

Tekst i zdjęcia:
Lesław Miller

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU — TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 10 (206) Rok VIII — 10 — 16 marca 1961 r. — Cena 1 zł

Jak będzie z przydziałem mieszkań?

Dokonana przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w ostatnim okresie ocena działalności Wydziału Spraw Lokalowych wykazała nadal pogłębiające się trudności mieszkaniowe na terenie naszego miasta.

Wprawdzie na przestrzeni 1960 roku znacznie poprawiła się praca Wydziału Spraw Lokalowych, oraz wiele zrobiono na odcinku bardziej sprawiedliwego rozdziału mieszkań, mimo to istniejący system rozdziału wolnych mieszkań z ruchu ludności i kapitalnego remontu uznano za niezadawalający.

Przyczyną pogłębiających się trudności mieszkaniowych jest przede wszystkim niewłaściwe konserwowanie mieszkań przez lokatorów, duży napływ ludności z rejonów wiejskich, ściąganie przez zakłady pracy oraz przyjmowanie robotników z innych powiatów bez uprzedniego uzgodnienia z Wydziałami Spraw Lokalowych. Duży naturalny przyrost ludności jak również wypadanie z eksploatacji całych budynków przeznaczonych ze względów na ich stan techniczny do rozbiórki.

Wszystkie te przyczyny powodują, że ilość wniosków wpływających na przestrzeni jednego roku jest większa niż faktyczna możliwość zaspokojenia wysuwanych w tych wnioskach żądań. Przykładem tego może być fakt, że na dzień 31 grudnia 1960 roku było w Wydziale nie załatwionych 1760 wniosków.

Sytuacja ta powoduje, że duża część obywateli zaniepokojona zbyt długim brakiem odpowiedzi na złożony wniosek pisze skargi do różnych instytucji miejskich, wojewódzkich i centralnych. 170 skarg w 1960 roku wskazuje na to, że forma załatwienia wniosków była nieprawidłowa. Wstępna ocena istniejących wniosków w sprawach mieszkalnych wskazuje również i to, że pewna część z nich jest nieaktualna oraz że znaczną ich część załatwić należałoby odmownie.

Z uwagi na istniejący niedostatek lokali mieszkalnych w stosunku do różnych potrzeb ludności i w celu zapewnienia słusznych społecznych kryteriów w przydzielaniu lokali mieszkalnych. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło wprowadzić nowe zasady na których oparta będzie polityka mieszkaniowa.

Podjęta w tej sprawie uchwała przewiduje, że osoby prowadzące prywatne przedsiębiorstwa, wysoko zarabiające (ponad 1000 zł na osobę) powinny zapewnić sobie mieszkanie poprzez budownictwo własne lub spółdzielcze.

Pracownicy większych zakładów pracy z zasadzie powinni zaspakajać swoje potrzeby mieszkaniowe poprzez uzyskiwanie mieszkań służbowych i pracowniczych, oraz przez wstępowanie do spółdzielni mieszkaniowej przy uzyskaniu pierwszego wkładu z funduszy zakładowych. Mieszkania będące w dyspozycji wydziału Spraw Lokalowych przydzielane będą w zasadzie tym, którzy mają niskie zarobki, złe warunki mieszkaniowe, nie posiadają mieszkań w ogóle lub którym zakład pracy mieszkania nie jest w stanie zabezpieczyć.

Uchwała wyraźnie określa, kto mieszkania nie dostanie, pomimo złożenia wniosku.

Nie otrzyma mieszkania ten, kto przybędzie do Legnicy bez uprzedniego uzyskania zapewnienienia wydziału Spraw Lokalowych o przydziale mieszkania. Do tej grupy zaliczone zostały osoby, które uchylają się od pracy i wykazują negatywny stosunek do mienia społecznego. Wreszcie ci, którzy dopuszczają się samowolnego zajęcia mieszkań.

Uchwała przewiduje, że przydział mieszkania odbywać się będzie według oceny punktowej.

Uzyskanie 50 pkt. gwarantuje uzyskanie mieszkania. Każdy wniosek będzie szczegółowo rozpatrywany przez Komisję Społeczną i Wydział Spraw Lokalowych. Dla każdego wniosku będzie wypełniana karta punktów, która stanowić będzie podstawę do podjęcia decyzji pozytywnej lub odmownej.

Z miejsca przestrzec należy wszystkich optymistów, że nowy system nie stanowi żadnego cudu gospodarczego. Ma on na celu wyraźne oddzielenie tych, którzy mogą sobie sami zagwarantować mieszkanie.

Tabela punktowa

1. Za każdy rok zamieszkania w Legnicy do roku 1950 (po uzyskaniu pełnoletności),	1	pkt.
za każdy rok zamieszkania w Legnicy od 1950 r.	0,5	„
2. Za każdy rok wyczekiwania na mieszkanie od daty złożenia wniosku.	1	„
3. Za każdy rok pracy w jednym zakładzie pracy lub za ciągłość pracy w jednej specjalności	1	„
4. Za posiadane odznaczenia		
a) wyższe od Orderu Odrodzenia Polski	5	„
c) niższe od Orderu Odrodzenia Polski	3	„
d) za Odznakę za Zasługi dla miasta Legnicy	2	„
Łączna ilość punktów nie może przekraczać 16		
5. Przy dochodach na jednego członka rodziny		
a) do 500 zł.	5	„
b) do 750 zł.	3	„
c) do 1000 zł.	1	„
6. Ze względu na posiadane warunki mieszkaniowe		
a) zamieszkanie w suterenie, na strychu itp.	15	„
b) zamieszkanie w lokalu wilgotnym lub zagrzybionym	10	„
c) zamieszkanie w jednym lokalu trzech rodzin z używalnością wspólnej kuchni	10	„
d) zamieszkanie w jednym lokalu dwóch rodzin z używalnością wspólnej kuchni	5	„
e) zamieszkanie w lokalu amfiladowym odrębnej rodziny.	5	„
Łączna ilość punktów nie może przekraczać 20 pkt.		
7. Ze względu na duże zagęszczenie na 1 m kw. przy uwzględnieniu wyłącznie osób zamieszkujących na podstawie tytułu prawnego		
a) do 3 m kw.	10	„
b) do 4 m kw.	9	„
c) do 5 m kw.	8	„
d) do 6 m kw.	6	„
e) do 7 m kw.	3	„
8. Zamieszkanie we wspólnym mieszkaniu chorych na gruźlicę.	5	„

8 marca

Międzynarodowy Dzień Kobiet

Kierowniczka kursu Janina Rajchan z członkinią KGW Regina Andruchów.

Bogate stoły — dzieło słuchaczek kursu gotowania — członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Gniewomierzu

Redaktor nacz. L. Marmella i członek Zarządu TRZZ M. Zembrzuski wśród członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Gniewomierzu.

Fot. A. Wacława

Ten kwiatek przygotował Józio dla Ewy z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Dalsze szczegóły o nim czytajcie na str. 3.

Fot. Lesław Miller

Nie zapomnij **sprawdzić czy jesteś na liście** wyborczej?

Ostatnie słowo **Temidy**

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpoczął w ostatnich dniach rewizję obrońców morderców taksówkarza Stanisława Chrzanowskiego i nie znajdując żadnych podstaw do uchylenia wyroku Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu z mocy, którego Edward Adamczyk i Władysław Buszczak skazani zostali na karę śmierci, wyrok ten utrzymał w mocy.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Najwyższy podziela całkowicie motywy wyroku Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu.

LUBIN - ŚCINAWA - GŁOGÓW
przyszły okręg przemysłowy

Badania geologiczne przeprowadzone w ciągu ostatnich kilku lat poważnie wpłynęły na zmianę mapy bogactw mineralnych w Polsce. Obok złóż węgla brunatnego, soli sodowych i potasowych, wapienia i rudy żelaza odkrytych w pasie Wału Kujawsko—Pomorskiego, obok wielkich pokładów siarki w okolicach Tarnobrzega w dolinie Wisły, przybył nam nowy, równie bogaty, przyszły okręg gospodarczy w rejonie Lubin—Ścinawa—Głogów. W niecce lubińsko-głogowskiej stwierdzono koncentrację dużych zasobów surowców mineralnych rudy miedzi i węgla brunatnego.

W związku z koniecznością przystąpienia do eksploatacji i przeróbki wymienionych surowców będzie podjęta w bieżącym pięcioleciu działalność inwestycyjna w zakresie górnictwa, energetyki i urządzeń przemysłowych. W latach 1969—1970 powstanie tu kilka kopalni rudy miedzi w pasie Lubin—Polkowice, zbudowana zostanie huta miedzi w Głogowie, wydobywany będzie węgiel brunatny, w lwiej części przeznaczony dla projektowanej obok Ścinawy elektrowni o mocy około 2000 MW.

Odkryte w tym okręgu złoża rudy miedzi okazały się pod względem zasobów jednymi z największych w Europie, a procentowa zawartość czystej miedzi jest w nich prawie dwukrotnie większa niż w dotychczas eksploatowanych przez kopalnię w Wilkowie, Nowym Kościele i kopalnię „Konrad". Dalsza rozbudowa zagłębia miedziowego w oparciu o zasoby rudy miedzi oraz miejscowe źródła energii elektrycznej pozwoli nie tylko na całkowite zaspokojenie zapotrzebowania rynku krajowego w ten drogocenny półfabrykat, ale uczyni Polskę jednym z poważnych partnerów na rynku światowym. W niedalekiej przyszłości z importera przekształcimy się w poważnego eksportera miedzi i wyrobów miedzianych. Eksploatacja pokładów węgla brunatnego i praktyczno jego wykorzystanie jako paliwa energetycznego pozwoli na poważne rozwinięcie już budującego się zagłębia miedziowego oraz dostawę dla innych okręgów przemysłowych (np. Częstochowa, Łódź), taniej energii elektrycznej.

Należy domniemywać, że tak poważna rozbudowa pokładów energetycznych w oparciu o zasoby węgla brunatnego pociągnie za sobą w perspektywie lokalizację w tym okręgu dalszych obiektów przemysłowych. Nie bez znaczenia będzie tu również możliwość wykorzystania taniego transportu wodnego na Odrze.

Przewidywana szeroka mechanizacja prac w rolnictwie pozwoli na dopływ robotników dla budującego się okręgu gospodarczego spośród ludności zatrudnionej w rolnictwie. Dalszy wzrost potencjalnej siły roboczej zapewnia przyrost naturalny. Tak więc i bilans siły roboczej w tym nowo budującym się okręgu gospodarczym kształtuje się korzystnie.

Przekazując te ogólnikowe informacje pragniemy zorientować czytelników, że okręg ten posiada wszelkie możliwości intensywnego rozwoju gospodarczego i społecznego ze względu na korzystne warunki surowcowe, komunikacyjne oraz kształtowanie się rynku pracy.

Perspektywy są przyjemne. Nowy, potężny, dobrze zorganizowany okręg gospodarczy pozwala na przewidywanie pokaźnego wzrostu bogactwa i dochodu narodowego a w konsekwencji dalszej poprawy bytu ludzi pracy.

Sekretarz KP PZPR w Lubinie Julian Ilnicki w rozmowie z posłem na Sejm PRL w minionej kadencji, kierownikiem Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, Prez. WRN we Wrocławiu Pawłem Warchołem.

Komisja skrutacyjna oblicza głosy. Pierwszy z prawej członek egzekutywy KP PZPR w Legnicy Jan Binek.

Fot. A. Wacławek

Głos dolnośląskich kobiet
w przedwyborczej dyskusji

W dniu 4. III. br. ponad 400 działaczek ruchu kobiecego wzięło udział w naradzie, zorganizowanej staraniem komisji do spraw kobiet przy KW PZPR. W prezydium zasiedli m. in.: sekretarz KC. I sekretarz KW PZPR W. Matwin, członek KC PZPR H. Kozłowska, sekretarz KW PZPR W. Piłatowski, przewodniczący Prezydium WRN B. Ostapczuk, członek ZG LK M. Winiarzowa i inni. Referat poświęcony zatrudnieniu kobiet wygłosiła red. Z. Łukowska, przewodnicząca Komisji do Spraw Kobiet KW PZPR.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszone zostały sprawy szkolenia zawodowego, służby zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, żłobków i przedszkoli, punktów usługowych i wiele innych. Przemawiały kobiety dolnośląskich miast i wsi, zgłaszając postulaty, które pozwolą opracować konkretny długofalowy plan działania organizacji kobiecych i nowo powołanych komisji do pracy wśród kobiet.

Ta pierwsza w Polsce narada aktywu kobiecego stanie się niewątpliwie poważnym wkładem w dzieło dalszej poprawy sytuacji kobiet pracujących w naszym kraju.

(a)

5 tysięcy koszul

Co przeciętny obywatel wie o przemyśle swego miasta? Niewiele. Oceniając wieczę metodą szkolną, należałoby przed trójką postawić minus. Przekonałem się o tym z małej ankiety przeprowadzonej na ulicy. Po prostu przeprosiłem kilkanaście osób i zapytałem co wiedzą o Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Odpowiedzi okazały się zróżnicowane i w zdecydowanej większości nietrafne. Tylko jedna osoba (nie wykluczam, że pracuje w fabryce), wykazała się znajomością produkowanych wyrobów. Inni ankietowicze twierdzili, że berety, płaszcze i kostiumy. Pewien starszy pan oświadczył, że zakłady odzieżowe na pewno produkują... oczież (logicznie, prawda?). Wysoki młodzieniec zmrużył szelmowsko oczy i z uśmiechem powiedział, że (cytuję) „w „Odzieżówce" pracują taakie babki".

O właśnie! Kiedy w towarzystwie naczelnego dyrektora Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, p. Aleksandra Dyżewskiego wszedłem do głównej hali produkcyjnej, za kilkunastoma rzędami maszyn szwalniczych siedziało parę setek kobiet. Co jedna, to ładniejsza. Jakże w duchu zazdrościłem mężczyznom, których jest tu mniej, niż rodzynek w ciastkach legnickich kawiarni.

Tak, kobiety stanowią w zasadzie załogę fabryki, która przekracza liczbę tysiąca osób. W związku z tym dyrekcja pomyślała o stworzeniu im odpowiednich warunków. Przy fabryce czynne są pokoje higieniczne i ambulatorium. W najbliższym czasie zamierza się uruchomić gabinet ginekologiczny, dentystyczny i laboratorium.

Wracajmy jednak do wnętrza fabryki. Pierwszą fazą produkcji jest krojownia. Tu z magazynu surowców przynosi się materiał i specjalnymi maszynami kraje odpowiednie wzory, wysyłane następnie do wspomnianej już głównej hali. W hali tej szyje się, gotowe wyroby prasuje, a następnie pakuje i odsyła do magazynu wyrobów gotowych, aby stamtąd towar powędrował w świat. Że LZPO to nie jakaś poważna fabryczka, mogą się czytelnicy przekonać na podstawie ilości produkcji. W ciągu jednego dnia wytwarza się tu ni mniej ni więcej tylko 5 tysięcy koszul męskich w różnych kolorach i rozmiarach. Są one szyte z tkanin zwykłych i wełnopodobnych, a w sklepach kosztują od 70 do 110 złotych. Poza tym zakład produkuje duże ilości roboczych koszul i fartuchów ochronnych.

Ze zbytem nie ma żadnego kłopotu. Za pośrednictwem 250 różnych odbiorców koszule rozchodzą się po całym kraju i można je kupić w sklepach niemalże całego kraju.

Wiadomo, ile kłopotów mają co roku rodzice z nabyciem szkolnych fartuchów dla dzieci. Z pomocą przychodzi im legnicka fabryka. Dziennie będzie się wyrabiać około 700 sztuk fartuchów, co powinno wystarczyć dla dwóch większych szkół. Z prostego rachunku wynika, że w ciągu miesiąca — przy 26 dniach roboczych — zakłady wytworzą fartuszki przeciętnie dla 52 szkół. Czytelnik może powiedzieć, że są szkoły o większej liczbie dzieci niż 300. Zgoda, ale są też mniejsze. Reporter stara się pokazać przeciętną.

A perspektywy na przyszłość? Pięciolatka nie przewiduje żadnych inwestycji budowlanych. Wymieni się za to park maszynowy na bardziej nowoczesny i wprowadzi specjalizację z nastawieniem się na wyłączną produkcję koszul. Zmianom ulegać będą jedynie wzory i kolory, dyktowane aktualnie obowiązującą modą.

Wraz z całym miastem Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego włączą się do obchodów naszego wielkiego święta — „Dni Legnicy". Z tej okazji na banderolach i opakowaniach wyćrukuje się herb miasta i datę legnickiego święta. Dzięki temu wieść o „Dniach" dotrze do wielu zakątków kraju.

Lesław Miller

Pokongresowe Plenum
MK SD w Legnicy

W dniu 24 lutego br. odbyło się w Legnicy pokongresowe plenum Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Delegat na kongres, przewodniczący Komitetu, kolega Stanisław Jamroz w barwnej, ale rzeczowej formie zapoznał zebranych z organizacją, przebiegiem i uchwałami Kongresu. Relacja ta wywołała ożywioną dyskusję szczególnie jej momenty mówiące o roli inteligencji oraz o sytuacji i potrzebie istnienia indywidualnego rzemiosła usługowego na dzisiejszym etapie budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Dyskutanci z zadowoleniem komentowali fakt uznania przez czynniki politycznie decydujące ważności roli inteligencji jako wszechstronnie twórczej siły przy zachowaniu roli klasy robotniczej jako kierowniczej siły politycznej.

W przedmiocie potrzeby istnienia indywidualnego rzemiosła usługowego wypowiedział się, przemawiając na naszym kongresie, najwyższy autorytet polityczny w Polsce w osobie I sekretarza KC PZPR, towarzysz Władysław Gomułka. Powiedział on zupełnie wyraźnie, nie pozostawiając żadnych niedomówień, ani nie dając możliwości dowolnej interpretacji jego słów, iż pełniący usługi indywidualny rzemieślnik jest nam potrzebny i w przypadku uczciwego niesienia swoich usług będzie mógł jeszcze przez dłuższy czas liczyć na poparcie Rządu i Partii. Wypowiedź towarzysza Gomułki w całej pełni potwierdziła słuszność wystąpień radnych SD na sesjach MRN w przedmiocie obrony usługowego rzemiosła indywidualnego jako czynnika w dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej koniecznego.

W części drugiej plenum podsumowało nasze legnickie osiągnięcia w ubiegłej kadencji rady oraz omówiło opracowane przez Komitet Frontu Jedności Narodu wytyczne działania na okres przyszłej kadencji rady. W zasadzie plenum zaaprobowało te wytyczne, zobowiązując wszystkich członków Stronnictwa Demokratycznego do dołożenia wszystkich starań, by wytyczne te zostały w pełni zrealizowane.

W części trzeciej swojego posiedzenia plenum wytypowało kandydatów na radnych do przyszłej rady narodowej. W końcu plenum uchwaliło rezolucję potępiającą bestialski mord na patriotach kongijskich oraz wyraziło całkowite poparcie dla decyzji Rządu PRL w przedmiocie nieuznawania Daga Hammarskjoelda jako sekretarza generalnego ONZ.

K. Trentowski

Z sali sądowej

Niebieski ptak

Na 4 miesiące aresztu skazał Sąd Powiatowy w Złotoryi Bronisława Krzeszowca za złośliwe uchylanie się od alimentów na rzecz swych dwojga nieletnich dzieci, czym doprowadził je do nędzy.

Czytelnicy piszą

Niech się stanie światło

KOCHANA REDAKCJO!

Jestem stałym czytelnikiem „Wiadomości" i muszę przyznać, że piątku oczekuję dosłownie cały tydzień. Nieraz już zastanawiałem się czy „Wiadomości" nie mogłyby wychodzić częściej, przynajmniej 2 razy na tydzień. Nie wiem czy to jest możliwe, ale czy nie można by na ten temat podyskutować między aktywem i czytelnikami?

Chodzi o nasze „neony". Przyznać musimy, że jest ich w naszym mieście jeszcze mało, w dodatku 50 proc. jest nieczynne. Niektóre świeciły tylko w dzień ich zainstalowania, inne po kilku dniach też zagasały np. „Kino Ognisko", „Z.E." — Zakłady Energetyczne (ul. Grodzka), „Papier" — (koło kina Bałtyk), „SDT" — Spółdzielczy Dom Towarowy, „Spożywczy" (koło dworca Cł.) i wiele innych. Szczególne uznanie należy się dla MHM za zainstalowanie pięknych neonów w kilku sklepach swej branży, lecz słowa nagany należałyby się dla przedsiębiorstwa „Orbis", ponieważ ma tak świetną lokalizację na dachu, byłby widoczny od samego dworca i mielibyśmy przynajmniej jeden neon wykraczający poza granicę normalnych wysokości (nie skorzystał z tego „HOTEL" Piast). takie same słowa przydałyby się dla PKO, PZU. Pomyśleć, że nie ma w naszym mieście ani jednego ich „neonu" a tak świetnie pasuje do tego dach PDT. Przydałby się też piękny „neon" na Dworcu Głównym, „Domu Dziecka", rest. „Odra", „Neptun" itd.

Jeszcze jedno, sprawa automatycznej sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach. Owszem, zaczęły się prace jeszcze przed świętami, zakopano kable, słupy po Nowym Roku założono automat, dokończono roboty ziemne i koniec. Sprawa stanęła w martwym punkcie, a rzecz ta bardzo potrzebna, jak wiemy z każdym dniem przybywa pojazdów mechanicznych, z każdym dniem na (głównych) skrzyżowaniach robi się coraz zamęt. Czy czekamy aż stanie się jakaś straszna katastrofa? A przecież wystarczy założyć tylko lampy żeby móc spokojnie przejść czy przejechać w tych ruchliwych punktach miasta. Warto by przypomnieć „warszawskiej" firmie, że w miastach takich jak Legnica też chcą żyć.

Z poważaniem
ZAGAJ HENRYK

Małe nieporozumienie
wokół budki

Zdyszany mężczyzna podbiega do budki milicyjnej przy ul. Wrocławskiej:

— Panie władzo, tu na Panieńskiej koło „Kosmosu" dwóch pijanych gości trzeciemu daje wycisk.

— Czy to wasi znajomi?

— Trochę, razem pili!

— To idźcie tam, posturajcie się ich w miarę możności uspokoić. Już dzwonię. Zaraz tam będzie pogotowie.

— Po diabła dzwonić? Leć pan tam z palą i koniec, to pański obowiązek, od czego pan tu jesteś?

Otóż to. Tu właśnie zaczyna się nieporozumienie wokół budki, a ściślej mówiąc wokół osoby milicjanta pełniącego w niej służbę.

Każdy powinien wiedzieć o tym, że owe budki mają charakter prewencyjny, informacyjny. Milicjant pełniący służbę w budce nie ingeruje bezpośrednio w chwili zawiadomienia go o jakimś przestępstwie, które miało miejsce w pewnym oddaleniu od miejsca jego służby. Oczywiście nie jest obojętny na różne wykroczenia popełniane w pobliżu budki, ale jak w podanym na wstępie przykładzie, nie może z ul. Wrocławskiej gonić z pałką pod „Kosmos", gdy kilku „kumpli po kieliszku" rozkwasza sobie nawzajem nosy.

Wiąże się z tym jeszcze inna sprawa. Sprawa postawy społeczeństwa w takich wypadkach. Niejednokrotnie obserwowałem, jak przygodni świadkowie jakiegoś zajścia — najczęściej pijackiej bijatyki — najpierw krzyczeli oburzeni „gdzie są milicjanci", ale gdy zaraz zjawił się milicjant i rzeczywiście ostudził temperamenty walczących, wszyscy zaczęli bawić się w filozofów, ni wielkich znawców prawa — czy powinien był użyć pałki, czy miał prawo itd. itd. — zamiast pomagać przedstawicielowi władzy w opanowaniu sytuacji.

Tych kilka słów o częstych nieporozumieniach wokół budki pragnę zakończyć apelem. Nie bądźmy biernii w wypadkach, gdy często jeden milicjant boryka się z uspokojeniem kilku na raz pijaków, zamiast filozofować, pomóżmy mu w uspokojeniu temperamentów „monopolowych" bohaterów.

bf

Mamy dość kiczów!

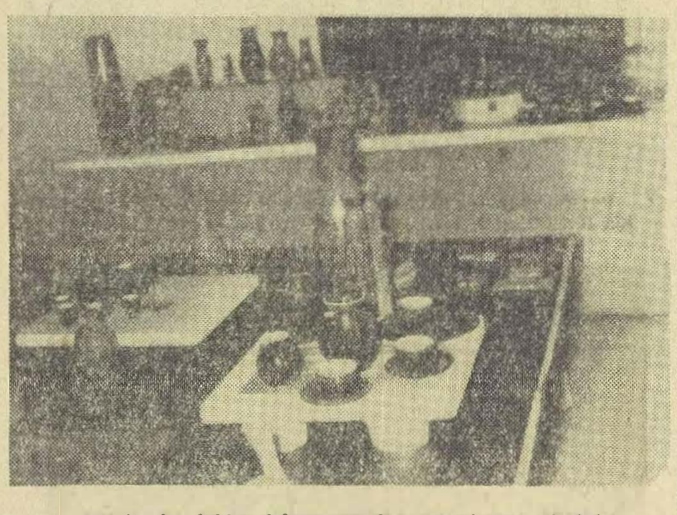

Popatrzcie, jakie piękne wyroby ceramiczne. Niestety, legniczanie mogą podziwiać je tylko na zdjęciu. Natomiast w sklepach wciąż jeszcze straszą: gipsowe psy pod parasolami, kotki, piłkarze, Twardowscy na kogutach i inne „wenusy".

Prezentowana przez nas ceramika jest produkowana w Bolesławcu. Nasz handel winien nawiązać kontakt z wytwórnią i umożliwić mieszkańcom Legnicy zakup tych pięknych upominków.

fot. Lesław Miller

Komunikat
UTSK

Zarząd Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego i Dyrekcja III Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy zawiadamia i prosi wszystkich sympatyków o przybycie na koncert poświęcony pamięci wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki, w związku z 100-ną rocznicą jego śmierci.

Koncert odbędzie się w dniu 12 marca 1961 r. w sali Domu Kultury przy ul. Mickiewicza 6 w Legnicy. Początek o godz. 16.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy, że biblioteka Ośrodka Propagandy Partyjnej Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy czynna jest codziennie od godz. 9 do 14 oraz dodatkowo w środy i piątki od godz. 17—20.

Biblioteka jest bogato zaopatrzona w literaturę naukową z zakresu polityki, życia społecznego i religioznawstwa.

Ośrodek Propagandy Partyjnej KP PZPR
w Legnicy

Czy tylko Czesław T. jest winien?

„Ratunku! Ludzie, zabije mnie!" Takie wołanie o pomoc z początku głośne, a później całkiem już ciche usłyszeli pasażerowie znajdujący się dnia 9 października 1960 r. o godz. 17 na peronach stacji kolejowej w Legnicy.

Był to głos kobiety. Co odważniejszy pośpieszył na pomoc. Na schodach prowadzących do tunelu leżała zalana krwią młoda kobieta. Była półprzytomna Peronem trzecim zaś w kierunku ulicy Ścinawskiej uciekał mężczyzna z nożem w prawej ręce. Rozpoczęła się pogoń. Wkrótce przy pomocy kolejarzy funkcjonariuszom Komisariatu Kolejowego MO udało się ująć uciekiniera. Płaszcz i marynarkę miał zbroczoną krwią. Po drodze próbował wyrwać się i popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod przejeżdżający pociąg. Był w stanie nietrzeźwym, ale zachowywał się stosunkowo spokojnie. Od czasu do czasu wykrzykiwał tylko: „Ja ją i tak zabiję!"

Karetka pogotowia zabrała ranną kobietę do szpitala. Miała kilka ran w okolicy szyi, lewej piersi, głowy i obu rąk.

Samochód milicyjny odwiózł sprawcę tego przestępstwa do aresztu.

Tak zakończyła się tragedia dwojga młodych ludzi. A jakie były jej początki?

I

Czesław T. poznał we wrześniu 1959 r. na terenie Legnicy Lucynę K. Miał wówczas 21 lat i był kawalerem. Rodzice jego mieszkali we wsi Jakubowo, pow. Szprotawa, gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. Lucyna K. miała 22 lata i była już mężatką. Z mężem nie żyła, choć rozwodu nie miała. Utrzymywała ją stara matka. Przyjaźń Czesława i Lucyny szybko przerodziła się w miłość. Przynajmniej tak się im wydawało. W grudniu 1959 r. ksiądz z Pogorzelisk, pow. Lubin, udzielił im ślubu kościelnego. Od tej chwili młodzi uważali się za małżeństwo i rozpoczęli nowe życie w domu rodziców Czesława T. Po miodowym miesiącu w styczniu 1960 roku Czesław T. powołany został do wojska. Ale już w marcu zwolniono go z odbywania zasadniczej służby wojskowej. Czesław T. wrócił do domu rodziców i do maja 1960 roku zgodnie, a nawet przykładnie żył ze swoją „małżonką". Następnie na prośbę Lucyny K. przenieśli się do Legnicy i zamieszkali u matki Lucyny. Czesław K. zaczął pracować najpierw w cegielni w Kunicach, pow. Legnica, a później w Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie kłótnie, które od czasu przyjazdu do Legnicy wybuchały między Czesławem T. a matką Lucyny K. Czesław T. załamał się nerwowo i wrócił do swoich rodziców. Nie miał jednak zamiaru zrywać z Lucyną K. Wprost przeciwnie. Utrzymywał z nią kontakt, nakłaniając jednocześnie, aby wraz z nim wyjechała do Jakubowa, do jego rodziców. Starania Czesława K. nie odniosły skutku. 8 października 1960 roku Czesław T. znów przyjechał do Legnicy i odwiedził Lucynę K., która na prośby Czesława była głucha, a chwilami nawet drwiła z niego. Pewnego razu będąc w jej mieszkaniu Czesław zauważył na szafce świecę.

— Po co kupiłaś świece? — zapytał.

— Jadę na grób siostry — odpowiedziała Lucyna.

— Żeby przypadkiem nie przydały się na twój grób — jakby od niechcenia powiedział Czesław. Lucyna przyjęła to oświadczenie za żart. Wtedy Czesław T. zaproponował Lucynie, aby udała się z nim do księdza. Myślał, że ksiądz mu pomoże. Lucyna zgodziła się. Ksiądz z parafii Piotra i Pawła, długo umoralniał młodych ludzi, a później poprosił na mszę. Z kościoła młodzi udali się do Baru Centralnego. Po drodze Czesław T. sprzedał zegarek ręczny za 150 zł. W barze wypili po 100 g wódki i przeszli do kawiarni „Legniczanka", gdzie w towarzystwie kolegi Czesława T. wypili dwie butelki wina. Pod wpływem alkoholu Lucyna K. nie liczyła się ze słowami. Jej złośliwe uwagi wypowiedziane publicznie boleśnie raniły męską ambicję Czesława T. Lucyna kategorycznie oświadczyła, że postanowiła z nim raz na zawsze zerwać.

Na prośbę Czesława T. Lucyna K. zgodziła się odprowadzić go do pociągu, aby po raz ostatni pożegnać go.

Pociąg odchodzący w kierunku Szprotawy uciekł im sprzed nosa, a następny odchodził dopiero w godzinach rannych. Czesław T. poprosił Lucynę o pozwolenie na przenocowanie w jej mieszkaniu. Lucyna K. stanowczo odmówiła i dodała, że nie ma zamiaru z nim zyć. Schodząc do tunelu Czesław T. znienacka rzucił się na Lucynę K., przewrócił ją, przydusił kolanami i zadał szereg ciosów nożem.

II

Czesław T. do zarzutu działania w zamiarze pozbawienia życia Lucyny K. nie przyznał się. Przyznał natomiast, że chciał tymi ciosami nastraszyć Lucynę K. i zmusić do współżycia z nim. Biegli lekarze stwierdzili, że Czesław uderzając Lucynę K. nożem w okolicy szyi i lewej piersi mógł spowodować jej śmierć. Tragiczny ten skutek nie nastąpił tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Prokuratura Powiatowa w Legnicy opierając się na opinii biegłych oraz na innych materiałach śledztwa uznała, że Czesław T. miał rzeczywiście zamiar pozbawić życia Lucynę K., o czym świadczy między innymi jego wypowiedź odnośnie świec oraz groźby w chwili schwytania go przez funkcjonariuszy MO i dlatego skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, kwalifikując jego czyn z art. 23 par. 1 i 225 par. 1 kk. Czesław T. oczekuje w tej chwili na rozprawę sądową w więzieniu.

Czy Sąd Wojewódzki we Wrocławiu podzieli stanowisko prokuratury — nie wiadomo. O wyroku sądu w tej sprawie nie omieszkamy czytelników poinformować zaraz po jego ogłoszeniu.

Pk.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych

W LEGNICY, ul. Wjazdowa 14

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie następujących robót remontowo-budowlanych w budynkach zamieszkałych znajdujących się na terenie m. Legnicy:

1.	Wymiana rynien	— mb	2.500
2.	Wymiana rur spustowych	— mb	2.000
3.	Przemurowanie głowic kominowych	— szt.	300
4.	Wymiana ław kominiarskich	— mb	2.000
5.	Przełożenie ceramicznych pokryć dachowych	— m^2	20.000
6.	Wymiana papowych pokryć dachowych	— m^2	8.000
7.	Wymiana pionów inst. elektrycznej w klatkach schodowych wraz z wykonaniem instalacji świetlnej	— szt.	50
8.	Malowanie klatek schodowych	— szt.	50
9.	Wymiana stropów drewnianych	— m^2	1.200
10.	Postawienie pieców pokojowych kaflowych	— szt.	400
11.	Postawienie pieców kuchennych	— szt.	150
12.	Wykonanie skrzydeł okiennych	— m^2	600
13.	Wykonanie skrzydeł drzwiowych	— m^2	150
14.	Wykonanie ogrodzeń z siatki	— mb	4.000
15.	Uzupełnienie podmurowania ogrodzeń	— mb	1.980
16.	Wykonanie ogrodzeń z prefabrykatów	— mb	740

Powyższe roboty powinny być wykonane z materiałów wykonawcy.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające uprawnienia przemysłowe do prowadzenia działalności zarobkowej oraz zezwolenie na wykonywanie robót w Legnicy.

Oferty na całość lub też część robót z podaniem kalkulacji na jednostkę oferowanej usługi, prosimy składać w terminie do dnia 25 marca br. z zaznaczeniem na zalakowanej kopercie „PRZETARG".

Otwarcie ofert nastąpi w Dyrekcji MZBM, Legnica, ul. Wjazdowa 14 I p. w dniu 27 marca br. o godzinie 11.00.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny MZBM w Legnicy.

R-53

Rewia mody i tęczowe płaszczyki

W dniu 23 marca będziemy mogli oglądać modele ubiorów produkowanych przez Spółdzielnię Pracy im. Rosenbergów w Legnicy, która znacznie rozwija swą działalność.

Kierownik przedsiębiorstwa p. Andrzej Kowalewski informuje nas, że w ramach przeglądu produkcji, Spółdzielnia zaprezentuje około 40 modeli garderoby damskiej (suknie, garsonki ,płaszcze na sezon wiosenno-letni), ubrań męskich i dziecięcych.

Pokaz połączony będzie z występami popularnych artystów warszawskich — Dymszy, Górskiej, Olszy i Pellegrini, których program będzie niezwykle atrakcyjnym tłem imprezy.

Na tę ciekawą rewię spółdzielnia zaprosiła już przedstawicieli handlu z województwa wrocławskiego i zielonogórskiego, licząc oczywiście na pozytywną ocenę pokazanych tam wzorów, a w konsekwencji na zawarcie licznych transakcji handlowych.

Część swej produkcji, szczególnie garderoby tzw. lekkiej, spółdzielnia ma zamiar oprzeć na usługach chałupniczych.

Nie trzeba tu dodawać, że program spółdzielni zmierzający do rozwijania i urozmaicania produkcji drogą organizacji załogi chałupniczej jest niewątpliwym osiągnięciem. Kandydatek do pracy chałupniczej na pewno w Legnicy nie zabraknie, a władze miejskie z uznaniem przyjmą tę inicjatywę.

Życzymy zatem spółdzielni, aby jej produkcja wzbudziła jak największe zainteresowanie wśród przedstawicieli handlu.

Korzystając z okazji pragnę zawiadomić naszych czytelników (obojga płci), że spółdzielnia im. Rosenbergów rozpoczęła produkcję płaszczy i kurtek z różnobarwnej folii, które z pewnością ukażą się w legnickim handlu już w najbliższych tygodniach. Jedną z wielu zalet tych płaszczy jest ich przystępna cena (około 150 zł), co oczywiście zachęci odbiorców.

W czasie swej bytności w hali produkcyjnej widziałam już gotowe płaszcze męskie z folii w żywym kolorze. Dla kobiet szyje się tam, a raczej klei na specjalnych maszynach, płaszczyki we wszystkich kolorach tęczy. Już dziś wyobrażam sobie, że te różnobarwne i efektowne okrycia na naszych ramionach będą stanowiły element dekoracyjny na „Dni Legnicy".

Wszyscy żyjemy „Dniami Legnicy", dlatego też zapytałam p. Kowalewskiego, czego jeszcze możemy oczekiwać od spółdzielni na legnickie uroczystości? Poinformował mnie, że w najbliższym czasie zakład przystąpi do remontu i modernizacji trzech sklepów przy ul. Wrocławskiej i Środkowej. A zatem jeszcze trzy punkty handlowe ozdobią Legnicę. Kolorowe i nowoczesne wnętrza tych sklepów widziałam na razie na papierze i bardzo mi się podobały. Jeśli w rzeczywistości będą podobne do tych obrazków na brystolu i w dodatku będą gotowe w planowanym terminie — oklaski dla Zarządu Spółdzielni i wykonawców.

K. Franusz

Karnawałowe wspominki

Jest zmierzch szarego, lutowego dnia, kiedy na plac Słowiański schodzą się zwarte grupy; wojska, organizacji społecznych i zakładów pracy, po złożeniu wieńców i wysłuchaniu przemówień część społeczeństwa udaje się w stronę ul. Złotoryjskiej. Pójdźmy za nimi. U wylotu ul. Asnyka drzemie stary głaz. To tu zaczęła się historia powojennej, polskiej Legnicy.

Było to 16 lat temu. Wyzwolenie z jarzma faszyzmu przyniósł naszemu miastu szary, obłocony czołg radziecki, gdy pod osłoną ciemności o 6-tej rano wszedł do Legnicy w pobliżu tego miejsca, gdzie leży obecnie pamiątkowy kamień. Głuchy warkot silnika nie tylko przerwał ciszę nocy, przerwał też panoszenie się na tych ziemiach germanizmu, utorował drogę n o w e m u. A n o w e szło powoli, ale niepowstrzymanie. Jak obce słowo „Liegnitz" zastąpiono Legnicą, tak do samego miasta napływało stale nowe społeczeństwo, które do piastowskiej Legnicy wprowadzało stopniowo elementy polskiego życia, naszą dzisiejszą rzeczywistość.

Minęło 16 lat. Miasto jasno oświetlone, tętniące życiem. Na całej ul. Złotoryjskiej neony. Drużyny harcerskie, idące z pochodniami tuż za wojskiem — to młodzież, wychowana w wolnej, polskiej Legnicy, Ponurego świtu sprzed 16 lat na pewno nie pamięta. O czym myślą w tej chwili te dziewczęta i chłopcy, gdy karnie maszerują w górę ul. Złotoryjskiej? O p r z y s z ł o ś c i. Tej, która do nich należy, która od nich zależy. Jaką widzą tę przyszłość, do czego chcą w niej dojść? Za chwilę powie o tym przy pamiątkowym głazie 27 dziewcząt i chłopców w przyrzeczeniu: *„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce Ludowej, walczyć o prawdę i sprawiedliwość społeczną, nieść chętną pomoc każdemu człowiekowi, być posłusznym Prawu Harcerskiemu"*.

Z biegiem lat życie układa się w Legnicy coraz lepiej. Można znaleźć miejsce i czas na pracę, naukę i godziwą rozrywkę. A młodość musi się wyszumieć, w lecie na boiskach i wycieczkach, w zimie choćby na zabawach karnawałowych. Oto parę wspomnień z karnawału drużyn harcerskich.

W niedzielę, 12 lutego z dokuczliwą mgłą spłynął z nieba do szkoły nr 6 sympatyczny facet. Trafił tam na zabawę, która dla młodzieży szkół podstawowych urządzili: ddruhna M. Romanowska i dh. M. Marcoń, ze swoimi drużynami. Faceta jednogłośnie obrano wodzirejem i zdaje się, że do tego się urodził. Mimo cywilnego ubrania na całą salę pachniał instruktorem harcerskim, bo też jest nim dh. Zdzisław Piotrowski z Zielonej Góry. Sekundowali mu dzielnie miejscowi instruktorzy, zwłaszcza — lubiane przez młodzież dhny: K. Leszczyńska i E. Płocharz. Konkurs piosenek i żywego słowa b. harmonijnie przeplatał tańce, do których bez zarzutu przygrywała orkiestra wojskowa. Uczestników ok. 200.

W tym czasie w „piątce" tańczyli kowboje ze swoimi wybrankami. Kostiumową zabawę urządziły tu: drużyna żeńska, dhny M. Kani i męska dha R. Słomczyńskiego. Oprócz kostiumów kowbojskich zaprezentowano szereg innych, jak na młodzież szkoły podstawowej, b. pomysłowych strojów. I tu tańce przeplatano udanymi popisami żywego słowa. Zabawa ta, również urządzona dla młodzieży szkół podstawowych, zgromadziła ok. 150 osób.

Tradycyjne zakończenie karnawału urządził w Lic. Pedagogicznym Wstępny Kurs Instruktorów Zuchowych wspólnie z Kręgiem Wodzów Zuchowych Legnica Miasto — „Piastowym Rojem". Z ok. 50 osób, które tańczyły przy adapterze 21 osobom wręczono świadectwa ukończenia kursu. Planuje się zawiązanie z nimi nowego Kręgu Wodzów Zuchowych Legnica — powiat. Mają oni założyć i prowadzić drużyny zuchowe przy szkołach podstawowych powiatu legnickiego. Kierowników szkół prosimy o udzielenie pomocy i poparcia drużynowym z Lic. Pedagogicznego, którzy się zgłoszą do pracy z zuchami na ich terenie.

„Prawo" — można także powiedzieć o karnawałowych ostatkach, które wykorzystywała młodzież starsza, zaproszona na zabawę harcerską w Komendzie Hufca, którą urządzała drużyna przy Zasadniczej Szkole Zawodowej. Przy adapterze tańczyło ok. 90 osób. Do utrzymania dobrego nastroju przyczyniły się własnego wypieku pączki, których jedyną chyba wadą była ich mała ilość. Na następny karnawał drużyna przygotuje ich zapewne więcej, o czym nie wątpi H. S. I

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko: Stanisław Jabłoński. D-59

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia II klasy Technikum Finansowego w Legnicy wydane na nazwisko Kondratowicz Danuta. D-60

DR MALKIEWICZOWI za szybkie wyleczenie z choroby składam serdeczne podziękowanie. Irena Pawłowska. D-61

ZGUBIONO przepustkę Nr 299/57 wydaną przez Zakłady Dziewiarskie im. Hanki Sawickiej w Legnicy na nazwisko Hadryś Barbara. D-64

ZGUBIONO amatorskie prawo jazdy Nr 0924/60 CO 3455 na samochód i motocykl wraz z wkładką Nr 110390 wydane przez Prezydium MRN w Poddębicach woj. łódzkie — na nazwisko Grubski Krzysztof. D-63

UNIEWAŻNIA się zgubiony talon Nr 206426 wydany przez ORS w Legnicy na nazwisko Kuraszkiewicz Genowefa. D-62

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Łozińska Maria. D-65

UNIEWAŻNIA się legitymację członkowską Związku Zawodowego Górników na nazwisko Makarczyk Tadeusz. D-66

ZGUBIONO przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Wajngarten Kazimierz. D-67

ZGUBIONO legitymację uczniowską Nr 146/60 wydaną przez Szkołę Odzieżową w Legnicy na nazwisko Jurczak Teresa. D-68

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Kurlca Ewa. D-69

Wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok
Ś.P.
JANA POLAŃSKIEGO
na miejsce wiecznego spoczynku
Serdeczne Bóg zapłać składa żona wraz z rodziną. R-54

Dyrekcji oraz Koleżankom i Kolegom z Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych i ze Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Legnicy, za wielką pomoc i głębokie współczucie okazane w ciężkich chwilach po stracie ukochanego męża i ojca
Ś.P. JANA POLAŃSKIEGO
Serdeczne podziękowanie składają
Żona, Córka i Zięć. R-53

Przychodnia Powiatowa w Lubinie

zatrudni od zaraz głównego księgowego.

Wymagane średnie wykształcenie oraz znajomość księgowości budżetowej i kilkuletnia praktyka. Podania z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować na adres: Prez. PRN. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Lubinie, ul. Curie-Skłodowskiej 13.

Warunki płacy do omówienia na miejscu. R-51

Z okazji 8 MARCA Międzynarodowego Dnia Kobiet

Legnickie Zakłady Dziewiarskie składają wszystkim swym pracownicom najserdeczniejsze życzenia pomyślnych osiągnięć w pracy zawodowej i szczęścia osobistego. —

Dyrekcja, POP., Rada Zakładowa, Rada Robotnicza.

R-50

Zarząd Spółdzielni Pracy Wielobranżowej „Postęp"

w Legnicy, ul. Gwarna 4.

wydzierżawi przedsiębiorstwom uspołecznionym hale produkcyjną, jednopiętrową o powierzchni ca 500 m kw., z kompletnym urządzeniem C.O., przy ul. Gwarnej 4, nadającą się na magazyn.

Warunki do omówienia.

R-52

Apetyt rośnie w miarę jedzenia

Dwunaste uderzenie zegara na wieży ratuszowej oznajmiło wszem wobec, że nieodwołalnie władzę nad miastem objęła niedziela. Nastał nowy dzień — 2 lutego 1958 roku. Niedziela szczególnie uroczysta dla Adasia. O północy przestał być „rybą bez głosu" i skończywszy 18 lat życia stał się pełnoletnim obywatelem. Ubrał odświętny garnitur i pierwsze kroki po wyjściu z domu skierował do lokalu komisji wyborczej, aby po raz pierwszy w życiu wrzucić do urny kolorowe karteczki.

★

Minęły 3 lata. Kiedy spotkałem na złotoryjskim rynku naszego bohatera, stwierdziłem, że znacznie spoważniał, dorobił się krzaczastych wąsików, żony i synka. To już nie „świeżo upieczony" 18-latek Adaś, lecz w pełni dorosły Adam.

— No cóż dużo się w Złotoryi przez 3 lata zmieniło, a wybrana przez nas Rada Narodowa zdążyła co nieco zrobić — stwierdza Adam.

— Skąd pan zna tak dokładnie pracę swojej Rady Narodowej? — pada zdziwione pytanie dziennikarza.

— Jak to, przecież głosowałem na radnych i miałem prawo, a jednocześnie obywatelski obowiązek kontrolowania ich pracy. Proszę spojrzeć, jeszcze w 1957 roku nasz rynek „zdobiły" trzy ogromne doły po rozebranych budynkach, w które niekiedy wpadali amatorzy ognistej wody i odbywali „pokutę" aż do wytrzeźwienia. Po obskurnych dołkach nie pozostało ani śladu. Stoją na tym miejscu piękne budynki mieszkalne, a na parterach placówki handlowe otworzą nowe sklepy oraz restaurację I kategorii i bar mleczny.

Idziemy dalej. Okazuje się, że nie tylko rynek zdołano zabudować. Poszczerbione ulice nabrały jednolitego ciągu dzięki budowie tzw. kamieniczek plombowych.

Zwiedzamy sklepy. Choć niejednokrotnie narzekano na zaopatrzenie i działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców, widać, że w ciągu trzech lat PSS dokonała ogromnego kroku do przodu. Trudno przejść obojętnie obok zmodernizowanych i estetycznie urządzonych sklepów. Uruchomiono wiele nowych placówek, a między innymi — wzorcowy sklep warzywno — owocowy, drogerię, kwiaciarnię, sklep motoryzacyjny i mięsno — wędliniarski. PZGS oddał do użytku mieszkańców sklep meblowy, a jerzmanicki PGR — warzywno — nabiałowy. Kilka placówek przestawiono na nowoczesne formy handlu, wprowadzając samoobsługowy lub preselekcyjny system obsługi. PSS otworzyła także wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego i poradnię krawiecką.

W czasie spaceru naszą uwagę zwraca kilka odnowionych ulic, a szczególnie zniknięcie „kocich łbików" na ul. Mickiewicza i placu Matejki, odnowione elewacje budynków ul. Kowalskiej, odnowienie kina, zbudowanie prowizorycznego dworca autobusowego i wiele placów budowy. To dobry znak. Za rok na placach staną piękne i nowoczesne mieszkania.

Co jeszcze zrobiła Rada Narodowa w czasie swej trzyletniej kadencji? Schodzimy na niżej położony teren. Obok dworca kolejowego, tuż nad Kaczawą rośnie duży stadion sportowy, który niedługo będzie oddany do użytku ku uciesze ogromnych rzesz sportowców i kibiców.

Osiągnięciem jest uruchomienie poradni przeciwgruźliczej, usprawnienie pracy ośrodka zdrowia, rewindykowanie budynku przy ul. Szkolnej na potrzeby szkolnictwa itp.

Zaabsorbowani spacerem po mieście utonęliśmy w pewnej chwili w mrokach ciemnej nocy. Ach, gdyby nie kieszonkowe latarki... Tylko gdzieniegdzie migały punkty świetlne. A na wielu ulicach — niestety na większości — nie ma ani jednego.

— Tak, tak — mówi Adam — teraz widzi się także braki Rady Narodowej. Pamiętam, jak przed wyborami postulowaliśmy likwidację „egipskich ciemności" na ulicach. Nic w tym kierunku nie zrobiono.

Zresztą wiele innych wniosków ludności nie zostało wykonanych. Niektóre miasta na D. Śląsku tonę po prostu w kolorach, a w Złotoryi zaledwie kilkunastu budynkom odnowiono elewacje. Niezbyt sprawnie przeprowadzano kapitalne i bieżące remonty domów. Nie zrealizowano wreszcie postulatu odnośnie do budowy szpitala. Inwestycja ta rozpocznie się dopiero w 1963 roku.

☆

Epilog naszych wędrówek po Złotoryi miał miejsce w kawiarni Powiatowego Domu Kultury, gdzie omówiliśmy szczegółowo „wizję lokalną". Doszliśmy do zgodnej opinii, że okres ostatnich trzech lat mocno wyeksponował się w rozwoju Złotoryi. Choć było wiele nierozwiązanych, stron dodatnich zanotowaliśmy więcej. Wkrótce przystąpimy do wyborów nowych władz. Czeka je ciężka praca. Apetyty złotoryjan rosną wraz z jedzeniem. Chcą, aby ich miasto wyglądało coraz ładniej.

Lesław Miller

Co nowego u harcerzy?

— Już rozpoczęliśmy przygotowania do akcji letniej — mówi nam komendant hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Złotoryi, phm Stefan Krążewski. — Latem tego roku zamierzamy zorganizować obozy dla 300 harcerzy i 60 zuchów. Nie ustaliliśmy jeszcze miejsca, ale zostaną one zlokalizowane na Dolnym Śląsku, na Mazurach i nad morzem.

— Akcja taka będzie na pewno dość drogo kosztować?

— Tak, pochłonie ona ponad 200 tysięcy zł. Większość pieniędzy mamy już na koncie, brakuje 82 tysiące zł. W zdobyciu tych funduszy pomoże nam Powiatowa Rada Przyjaciół Harcerstwa. A ponieważ jej przewodniczącym jest tow. Antoni Trembulak, przewodniczący PRN, wierzymy, że sprawa zostanie załatwiona pomyślnie.

— Czy ZHP włączy się do akcji wyborczej?

— Oczywiście. Nawiążemy łączność z kandydatami na radnych i posłów, pomożemy w przygotowaniu lokali wyborczych, transporcie starszych ludzi do urn itp.

(L. M.)

Jubileuszu nie będzie!

Zapowiadane przez nas uroczystości 750-lecia istnienia Złotoryi, które miały być obchodzone latem tego roku, zostały odwołane. Jak nas poinformował przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, tow. Antoni Trembulak, termin został przesunięty o kilka lat. W bieżącym roku ma się przeprowadzić kapitalny remont kilku ulic w centrum i odnowić elewację budynków na Rynku. Trudno obchodzić uroczystości w mieście o rozkopanych ulicach.

(lemil)

Handel legnicki pamięta o kobietach

Łączymy się telefonicznie z Miejskim Handlem Detalicznym Artykułami Przemysłowymi w Legnicy. Słuchawkę podnosi dyrektor handlowy, p. Józef Wiśniewski.

— Jak przygotowaliście swoje sklepy na Międzynarodowy Dzień Kobiet? — pytamy.

— W sklepie „Modna Pani" przy ul. Złotoryjskiej organizujemy kiermasz. Przygotowaliśmy szeroki asortyment bielizny damskiej krajowej oraz z importu, wszelkiego rodzaju sweterków, bluzeczek, kamizelek, modnych pończoch i duży wybór kosmetyków. W sklepach znajdują się także komplety upominków.

Wykręcamy na tarczy cztery cyfry i mamy „na drucie" Powszechny Dom Towarowy.

— A jakże — chwali się starszy referent obrotu towarowego, p. Władysław Galas — my też pomyśleliśmy o wielkim święcie kobiet i zaopatrzyliśmy jak najlepiej stoiska PDT. Można u nas kupić ładne wełniane płaszcze wiosenne w cenie od 340 do 1400 zł, sprowadzone z łódzkiego domu mody „Telimena", kostiumy, czerwone sukienki z włóczki po 820 zł, importowane obuwie, a przede wszystkim „szpilki". Nie brakuje płaszczy popelinowych, różnych kosmetyków, nowych gatunków szminek, wód kwiatowych itp. Stoisko drogeryjne otrzymało niedawno angielskie utrwalacze do włosów, a skórzane — nowe torebki i torby gospodarcze.

Trzecim rozmówcą był kierownik obrotu towarowego w Powszechnej Spółdzielni Spożywców, p. Jan Domagała.

— Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — stwierdza p. Domagała — zaopatrzyliśmy sklepy w bogaty asortyment wyrobów dziewiarskich, pończoch, pięknych bluzek nylonowych, galanterię damską i kosmetyki. Jesteśmy w pełni przygotowani do sezonu wiosenno-letniego. Klientki mogą w naszych sklepach nabyć wiosenne płaszcze wełniane w różnych kolorach i płaszcze popelinowe.

(lemil)

Pechowe podwórze

Dom przy ul. Dworcowej 6 raduje oczy nową elewacją, raduje... póki przechodzeń nie zajrzy do cuchnącej sieni i na dobrze widoczne stąd podwórze, którego wygląd trudno opisać. Budynek przylega do placu stanowiącego dworzec PKS. Lokatorzy domu z rozpaczą opowiadają, że pasażerowie PKS traktują sień i podwórze jako szalet miejski, ponieważ przybytek taki, znajdujący się na placu autobusowym, zamknięty jest żelazną kratą i dostępny tylko dla obsługi PKS, korzystającej z wewnętrznego przejścia.

Z dalszych relacji zgnębionych mieszkańców wynika, że w późnych godzinach wieczornych podwórze mimo odrażającej scenerii, zamienia się w „dom schadzek". Kim są „bywalcy", łatwo sobie wyobrazić.

Lokatorzy twierdzą, że jedynym dla nich ratunkiem byłoby zamykanie na noc bramy wejściowej, gdyby... brama była. Olbrzymia sień bez drzwi wprost „zaprasza" do wejścia i może dlatego zaplecze domu „cieszy" się tak wielkim powodzeniem.

Szkoda, że PGS nie pomyślał dotychczas o urządzeniach sanitarnych dla swych klientów.

Rzecz na pozór mała, a wstyd dla przedsiębiorstwa znacznie większy.

Jaskrawy przykład podwórza przy ul. Dworcowej nr 6 jest jednocześnie doskonałą okazją do skierowania apelu pod adresem MZBM o poprawę stanu sanitarnego zaplecza domów. Cóż z tego, że ulice czyste, skoro podwórza straszą niechlujstwem, ponieważ sprzątanie i zamiatanie to uroczystość odbywająca się tam bardzo rzadko. W obecnym stanie rzeczy udział tych posesji w konkursie czystości i estetyki miast dolnośląskich wydaje się być przedsięwzięciem bardzo ryzykownym. Przecież komisja konkursowa może zajrzeć również na podwórza domów mieszkalnych. No i co wtedy?

K. F.

Kto w Złotoryi najlepiej tańczy?

Reporter zadał sobie nieco trudu i zapytał kilkunastu mieszkańców Złotoryi, uczęszczających do Powiatowego Domu Kultury, kto ich zdaniem jest najlepszym tancerzem w mieście. Większość zapytanych bez wahania odpowiedziała, że duet PDK — Maryla Pakulska i Józef Rosiński. Nie pozostało nic innego, jak utrwalić tanczącą parę na błonie fotka i zaprezentować następnie na łamach „Wiadomości".

Maryla „w cywilu" jest uczennicą legnickiego liceum pedagogicznego. Kiedyś na estradzie tańczyła jej siostra, Ela. Po wyjściu za mąż zajęła się domem i zabrakło jej czasu na pracę w PDK. Jej tradycje wiernie kontynuuje młodsza siostra. A są do siebie tak podobne, że mało kto zdołał tę zmianę zauważyć.

Jej partner, Józek Rosiński, to mistrz tańca i choreografii. Sam układa wszystkie wykonywane przez duet tańce i jest świetnym nauczycielem Maryli. Poza tym prowadzi balet dziecięcy rekrutujący się z uczniów miejscowej szkoły muzycznej. W „cywilu" Rosiński jest instruktorem Wydziału Kultury PRN.

Duet taneczny dość często występuje na scenie Powiatowego Domu Kultury. Najbardziej podobała się wszystkim „polka charakterystyczna" w wykonaniu Maryli i Józka.

Nasze zdjęcia obrazują Marylę Pakulską i fragment baletu dziecięcego podczas tańca.

Tekst i zdjęcia:
Lesław Miller

Z teki prokuratora

22-letnia Emilia K. kasjerka Złotoryjskich Zakładów Przemysłu Terenowego z siedzibą w Chojnowie, fałszowała listy płac i przywłaszczyła sobie kwotę 1.500 zł. Za czyn ten kasjerka odpowie przed sądem.

★

Prokuratura Powiatowa w Złotoryi wydała nakaz aresztowania 21-letniego Andrzeja Wałczyńskiego. Dokonywał on systematycznych kradzieży kur na szkodę jednego z rolników. Straty wynoszą około 3 tysięcy zł.

Zasiądzie on wkrótce na ławie oskarżonych.

(ew)

Nie miał szczęścia

Miał pecha złodziej, grasujący w kawiarni PDK w Złotoryi. Przyszedł do lokalu w szaliku, który przed kilkoma dniami „ściągnął" z wieszaka. Właściciel szalika, miejscowy prokurator poznał swoją własność i spowodował zatrzymania pechowego doliniarza.

Złodziej zasiądzie niedługo na sali rozpraw przed Sądem Powiatowym w Złotoryi.

(emil)

Czy zamieniłby pan samochód na ładną aktorkę...?

Jerzego Afanasjewa znalem dotychczas wyłącznie z fotografii prasowych oraz humoresek i felietonów drukowanych w „Przekroju" i innych tygodnikach. Tu i ówdzie „ustajemniczeni" twierdzili o autorze, iż jest dziwakiem i człowiekiem niezwykle wesołym. Wieść o przyjeździe satyryka do Legnicy i Złotoryi przyjąłem z radością, a przed wywiadem ogarnęła mnie pewna trema. Co będzie jeśli Afanasjew poda mi na powitanie nogę, jak bohater jednej z jego humoresek, albo urządzi inny „kawał".

Moje obawy okazały się zupełnie zbędne. Satyryk jest człowiekiem bardzo poważnym, skromnym i miłym w rozmowie. Na udzielenie wywiadu zgodził się.

— Kiedy wyszedł pan na forum z swoimi publikacjami? — pytam.

— Początki mojej twórczości datują się od 1954 roku. Zadebiutowałem 3 scenariuszami filmowymi, na podstawie których nakręcono bajki dla dzieci. Potem zacząłem pisywać listy do „Przekroju" i publikować felietony w innych pismach.

Jakich?

— „Karuzeli", „Ekranie" i „Współczesności".

Jerzy Afanasjew na wieczorze autorskim w Złotoryi. Obok siedzi kierownik PDK mgr. Józef Nowak.

Fot. Lesław Miller

— Czy wszędzie drukuje pan tylko pozycje satyryczne?

— O, nie. Moja twórczość ma charakter bardzo skrajny. Z jednej strony piszę bardzo śmieszne felietony jak np. w „Przekroju" i „Karuzeli", a z drugiej — poważne rozważania na temat teatru i filmu w „Ekranie" i „Współczesności".

— Pańskie hobby to na pewno pisanie?

— Tak, ale nie pozycji satyrycznych. Z pasją oddaję się poezji. Moje wiersze drukuje dość często dwutygodnik „Współczesność".

— Czy pańskie usposobienie odpowiada wyobrażeniom czytelników „Przekroju"?

— Wbrew pozorom, wcale nie jestem wesoły. Mam ku temu wiele powodów, szczególnie przeżycia z ostatniej wojny.

— Jest pan także dyrektorem znanego cyrku „Tralabomba". Może parę słów na ten temat.

— „Tralabombę" założyłem przed trzema laty wraz z żoną. Jest on pantomimą komiczną opartą na „teatrze fizycznym" wywodzącym się z teatru japońskiego. W tej chwili opracowujemy nowy program. Ma on charakter bardzo poważny, antyhitlerowski. Zamierzamy wystąpić na wiosennym festiwalu zespołów młodzieżowych.

— Czy występował pan już w jakimś filmie lub telewizji?

— Napisałem scenariusz średniometrażowego filmu pt. „Białe zwierzęta", a następnie reżyserowałem go wspólnie z żoną. Film ukazał się już na ekranach. W telewizji występowałem z programem cyrku „Tralabomba".

— Czy jest pan po raz pierwszy na Dolnym Śląsku?

— Drugi raz. Ostatnio byłem tu 9 lat temu. Stwierdziłem ogromne zmiany. Wówczas panowała na Dolnym Śląsku aura tymczasowości, dziś — ludzie czują się tu gospodarzami. Najbardziej zmienił się, moim zdaniem, Wrocław.

— Co mam przekazać od pana czytelnikom „Wiadomości Legnickich"?

— Serdeczne podziękowanie za liczny udział na wieczorach autorskich w Legnicy i Złotoryi, żywe zainteresowanie się moimi utworami i rewanżowanie się humorem. Zadawano mi bardzo dowcipne pytania w rodzaju: „Czy zamieniłby pan samochód na ładną aktorkę?", „Jak się robi pchłę hodowaną w pańskiej brodzie?", „Czy pan by się ze mną ożenił?" itp. Świadczy to o zainteresowaniu moimi humoreskami, a mówiąc poczuciu humoru bardzo się z tych pytań ucieszyłem.

— My także. Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

Rozmawiał i fotografował:
LESŁAW MILLER

Konikówka

Ruchem konika szachowego obejść wszystkie pola figury i odczytać rozwiązanie. Początek odczytywania do odgadnięcia.

„Armand"

Rozwiązanie krzyżówki nr 8 (204)

Poziomo: 1) sekretarzyk, 7) ampér, 8) tunel, 9) oda, 11) tura, 13) atak, 14) tukan, 15) kota, 17) atol, 19) gaz, 21) almar, 22) dolar, 23) antagonista.

Pionowo: 1) spartakiada, 2) koper, 3) Ebro, 4) akta, 5) zenit, 6) kilokaloria, 10) dykta, 12) ata, 13) ana, 16) towot, 18) Tales, 19) grog, 20) zdun.

Nagrody książkowe otrzymują z nr 7 (203) — Zenon Popiołek — Legnica, Piastowska 11/5, z nr 8 (204) Jan Szczetyno — Russówka, 1 Maja 40 pow. Lubin, Maria Staniszewska Legnica , Rosenbergów 33/6, Stanisław Żurowski, Legnica, ul. H. Sawickiej 22.

Czechosłowacja. Weszło już do obiegu 7 znaczków o tematyce sportowej.

Rumunia. Seria „Sławni ludzie" ukazała się w ilości 9 sztuk. Składa się na nią, znaczek w kolorach c. fioletowym z portretem Lwa Tołstoja, w cenie 10 b. w kol. sepia — Mark Twain 20 b. brązowo fioletowy — D. Defoe za 55 b. c. zielony — J. Bolyai za 1 l. karminowy — A. P. Czechow za 1,20 l, szaro niebieski — R. Koch za 1.55 l. i j. brązowy Fr. Chopin za 1,75 l.

Wyszły jeszcze znaczki p. n. Widoki Morza Czarnego, wielobarwne w cenie 20,35,44 i 55 b. oraz 1,1,60 i 2 l.

15-lecie zwycięstwa nad faszyzmem uczciła poczta rumuńska wydaniem 2 znaczków w cenie 40 i 55 bani. Znaczki są zamieszczone parami na jednym arkuszu. Znaczki wydano tylko cięte w kolorze karminowym z odpowiednim napisem przegradzającym te wartości.

Węgry. Znaczek z winietką, który ukazał się z okazji Zjazdu FIP w Warszawie został wydany w formie arkusika złożonego z 4 znaczków (jednostek) w kolorach j. brązowym, fioletowym, zielonym i niebieskim. Wpleciono jeszcze do wszystkich kolory czerwony i pomarańczowy. Na marginesie arkusika umieszczono podwójny napis „Kongres FIP Warszawa 1960".

ZSRR. Z serii zwierząt ukazał się zając w cenie 20 kop. wielobarwny. Wydano również znaczek za 40 kop. z serii Republiki Autonomiczne — Republika Czuwaszów, w kolorze czerwonym. W roku 1960 ukazały się jeszcze znaczki; 40 kop. z okazji 125 rocznicy urodzin M. Twaina, 60 kop. 140-ta rocznica urodzin Fr. Engelsa i 40 kop. 15-lecie oswobodzenia przez Armię Radziecką Korei.

Z. P.

Międzynarodowy Dzień Kobiet w Legnicy

Piątego marca w Teatrze Letnim w Legnicy odbyła się uroczysta akademia wojewódzka z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 Marca.

W Prezydium akademii m. in. zasiedli: sekretarz KW PZPR tow. Piłatowski, sekretarz KP PZPR tow. Czapliński, przewodniczący Prez. WRN mgr B. Ostapczuk, przewodniczący Prez. MRN mgr K. Gryglaszewski, sekretarz Prez. PRN Radomski, przewodnicząca Zarządu Wojew. Ligi Kobiet Celina Rostkowska, delegatka Zarządu Głównego LK Maria Wieniarzowa, członkinie Zarządu Pow. LK z przewodniczącą Marią Hulajewą oraz wybitne działaczki społeczne naszego regionu.

Zebrani szczególnie gorąco witali delegację kobiet radzieckich której przewodniczyła tow. Walentyna Chetagurowa.

Akademię zagaiła przewodnicząca Z.P. LK Maria Hulajewa.

Referat poświęcony tradycjom międzynarodowego ruchu kobiecego w obronie pokoju i postępu społecznego wygłosiła przewodn. ZW LK Celina Rostkowska. Z kolei głos zabrał przewodniczący Prez. WRN mgr Bronisław Ostapczuk, podkreślając wkład pracy kobiet w odbudowę życia na Dolnym Śląsku i ich rozległe zadania na przyszłość.

Tow. Walentyna Chetagurowa w niezwykle serdecznym przemówieniu przekazała swym polskim siostrom pozdrowienia od wszystkich kobiet radzieckich oraz gorące życzenia sukcesów w twórczej pracy pokojowej, w wychowaniu dzieci, w życiu osobistym.

W części artystycznej wystąpił wrocławski Teatr „Rozmaitości".

K. F.

Anna Matuszczak

TEŚCIOWA do WSZYSTKIEGO

NAJWIĘCEJ kłopotu miała z Piotrusiem. Rozkapryszony malec wymagał ciągłej, czujnej obecności osoby dorosłej, a że od rana do wieczora skazana na jego wybryki była właśnie ona, babka, więc też do niej najbardziej się przyzwyczaił i tyranizował ją z iście dziecięcą bezwzględnością.

— Jak dorośnie, to wyrośnie — śmiała się i pocieszała jednocześnie, że wybryki trzyletniego wnuka spowodowane są brakiem rówieśników do zabawy. Dziecko przecież musi mieć towarzystwo, z którym najłatwiej mu się dogadać i którego język nie jest dla niego zagadką.

— Pytałam w przedszkolu na Klonowej, czy przyjęliby Piotra... — zaczęła kiedyś przy stole. — Mały lubi dzieci, a tam miałby kolegów pod dostatkiem. Opieka tam też dobra. Stachowska całą swoją trójkę codziennie odprowadza, a dzieciaki, aż piszczą na widok wychowawczyni...

— Piotruś nie jest przyzwyczajony do takiej gromady dzieci — zaprotestowała gwałtownie Irena. I rozczuliła się nad synem; — Piotruniu, biedne dzieciątko już zaczyna zawadzać w domu! Już by dziecko do jakiegoś tam przedszkola pchali... Moje biedne, słodkie dzieciątko!

— Nie chcem do psedskola! Nie chcem! Nie chcem! — wydarło się energicznie „biedne dzieciątko", tupiąc nogami.

— Oto są wychowawcze metody mamy — orzekła Irena, obiecując przy tym złote góry Piotrusiowi, w zamian za krzywdę jaką wyrządziła mu babka, strasząc go groźnym przedszkolem.

— Piotruś nie nadaje się do przedszkola, do życia w gromadzie — poparł żonę Henryk. — On jest za nerwowy, za delikatny. Tutaj przynajmniej zdrowo się chowa, a tam, dzieci jedno od drugiego choroby łapie, nie mówiąc już o wyrażonkach, od których nawet dorosłym uszy więdną.

— Skąd wiesz? Byłeś już kiedy w przedszkolu? — Matka od pewnego czasu czuła, że miarka jej cierpliwości i domowej potulności zaczyna się przepełniać.

— Wszystko chcecie mieć zrobione w domu; żeby było czysto, żeby brudy nie leżały w koszu... Mam gotować, stać w kolejkach i na krok nie odstępować Piotrusia. Przecież nie mogę go mieć na oku bez przerwy, sama chyba rozumiesz? — spokojnie, ale z jakimś wewnętrznym, nerwowym drżeniem powiedziała synowej.

— Mamo, mama wyolbrzymia wszystko. W domu zawsze jakoś można sobie pracę rozdzielić. Wiem, że to nie żadna rozkosz, ale i tak chętnie bym się z mamą zamieniła pracą i posiedziała w domu.

Teresa już nie odpowiedziała. Dyskusja z synową przeświadczoną, że tylko jej zajęcie się liczy jako praca, była bezcelowa. Irena ubolewała z powodu zawodowej pracy kobiet i tłumaczyła, że dla żony i matki — najodpowiedniejszym zajęciem jest prowadzenie własnego domu i wychowywanie dzieci.

Kiedy jednak zdarzały się jej dni wolne od pracy w aptece, od rana już uciekała z domu do miasta na jakieś tam swoje zakupy lub po prostu brała koc i szła się opalać nad rzekę. To czysto kobiece powołanie do kuchni i dziecka — jakoś w niej wtedy milkło.

Teresa, kobieta niestara jeszcze, lubiąca czytać, chodzić do kina, a od czasu do czasu pogawędzić, z przyjaciółką przy małej czarnej, teraz — od przyjścia na świat Piotrusia zepchnięta do roli niańki i kucharki, boleśnie odczuwała swoje oderwanie od życia poza ich ładnym, jednorodzinnym domkiem. Obowiązki, których się podjęła przed pięcioma laty, zapewniana gorąco przez młodych, że we wszystkim ochoczo jej będą pomagali — spełniała sumiennie, ale bez radości. Zresztą, gdyby młodzi dotrzymali obietnicy, może czułaby się u nich dobrze, może byłaby zadowolona z życia. Teraz jednak, nie mogła się oprzeć przeświadczeniu, że drugą połowę swojego życia lekkomyślnie przegrała. Nie powinna była rezygnować z pracy w banku...

Tak się jakoś utarło między znajomymi i sąsiadami, że Janiccy stanowią idealnie zgraną i szanującą się rodzinę. Przesłanką do wysnucia tego wniosku był fakt, iż nigdy nie słyszano u nich kłótni, nie dostrzeżono też grymasu gniewu, ani wyrzekań teściowej na synową — i na odwrót. Sama Teresa bardzo dbała o dobrą opinię swego domu i domowych spraw nie wywlóczyła między sąsiadki ani kawiarniane stoliki. Uchodziła za świetną gospodynię, dobrą sąsiadkę i matkę. To jej wystarczyło. Szczególnie podziwiana była jednak Irena, zawsze elegancka i promiennie uśmiechnięta. Nikt jakoś nie zwrócił uwagi na to, że nigdy nie widziano jej z wyładowaną zakupami siatką, przy wiosennych pracach w ogródku, lub wieszaniu bielizny. Tego rodzaju zajęcia absolutnie do niej nie pasowały, nie zaprzątały więc umysłów sąsiadom. Zrozumiałe zresztą, że skoro pracuje zawodowo...

Młodzi poznali się przed pięcioma laty. Henryk skończył właśnie politechnikę. Na balu dyplomowym poznał Irenę i po miesiącu znajomości — zaręczyli się. Henryk chodził nieprzytomny ze szczęścia i dumny z Ireny, pięknej, eleganckiej i niegłupiej.

— To prawdziwy anioł! — entuzjazmował się przed matką — Zobaczysz, jaka ona wyrozumiała, serdeczna, dobra. Na pewno bardzo się zaprzyjaźnicie. Będzie mama miała przyjaciółkę we własnym domu, bez wychodzenia do pracy. Bo... właśnie mówiliśmy z Ireną, że mama nie powinna już pracować. Trzeba mamie wypocząć, skończyć z tym rannym zrywaniem się z łóżka. Oboje z Ireną zarobimy tyle, że wszystkim nam wystarczy. Mama — co najwyżej obiadu dopilnuje, doglądnie nieco ogrodu i tak dalej.

Tak się zaczęło to doglądanie. Wstawać nadal musiała wcześnie, nawet wcześniej, niż dawniej. Krzątanina po domu była procesem nieustającym. Coraz rzadziej mogła się teraz spotykać z przyjaciółkami z pracy lub zająć się lekturą. Jakaś względna swoboda istniała jedynie do czasu narodzin Piotrusia.

Któregoś dnia odwiedziła Terese jej znajoma. Kokieteryjnie uczesana i ubrana, z połyskującymi lakierem paznokciami.

— Jak ty to robisz? Kiedy masz czas na fryzjera? — dopytywała Teresa. — Masz przecież dzieci...

— Właśnie dzięki dzieciom... Przyzwyczaiłam je do wspólnej ze mną pracy w domu i dzięki temu mogę trochę zadbać o siebie.

Była niedziela. Młodzi i Piotruś zdrzemnęli się po obiedzie. Pani Zosia opowiadała nowinki z banku, przekazała także Teresie najnowszy sposób marynowania grzybów.

— A w ogóle — bardzo ładnie u ciebie, Tereso — stwierdziła szczerze. — Mieszkanie duże, więc nietrudno ci o zaciszny kąt do odpoczynku.

Na górze tymczasem zrobił się ruch. Piotruś płakał i tupał nogami.

— Mamo! — Irena zajrzała do pokoju. — Wychodzimy z Heńkiem do znajomych. Piotrusia nie możemy zabrać, bo późno wrócimy. Dlatego właśnie tak rozpacza. Myślę, że on pańiom nie będzie przeszkadzał? — uśmiechnęła się czarująco, przeprosiła, że nie może dotrzymać towarzystwa i wyfrunęła do przedpokoju.

Henryk zniósł tymczasem małego, który wył:

— Ja też chcem iść! Ja też chcem iść! — powtarzał uparcie.

— Będziesz z babcią, Piotrusiu.

Babcia tylko westchnęła.

Marian Szetelnicki

Konkurs na plakat „Dni Legnicy" rozstrzygnięty

Mamy już pierwszą jaskółkę z wielkiego konkursu legnickiego, z okazji wielkiego jubileuszu naszego miasta.

Na pierwszy ogień poszli plastycy, twórcy plakatu, tematycznie związanego z Dniami Legnicy. Na konkurs wpłynęło dwadzieścia prac sześciu autorów. Jury przyznało trzy nagrody i jedno wyróżnienie.

Laureatem konkursu został młody plastyk legnicki Marian Szetelnicki — godło „Mewa", któremu oprócz I, przyznano także III nagrodę! Drugie miejsce zajął Józef Spuła — godło „Fakt". Jemu także przyznano wyróżnienie.

Obu zwycięzców udało mi się złapać (właśnie złapać, gdyż obecnie z racji nawału prac plastycznych na Dni Legnicy, są oni w nieustającym biegu od pracowni do pracowni) jednocześnie.

Józef Spuła — od rana dobrze, oczywiście nieoficjalnie poinformowany o decyzji jury, gratulował sukcesu zdobywcy pierwszej nagrody.

Plakat, wiadomo, nie ma tytułu. Jego tytułem jest sama zawarta w nim treść. Plakat trzeba widzieć. Zanim jednak, na łamach „Wiadomości" ukaże się reprodukcje nagrodzonych prac, spróbuję czytelników zorientować w ich treści za pomocą nieudolnego, ogólnego opisu.

Cechą wspólną prac jest powiązanie w nich elementów historycznych ze współczesnością.

Powtarzają się w nich: stary herb miasta, klucze herbowe, sylwety lub fragmenty zamku, słynnych, pięknych „śledziotek". Na tle legnickich barw miejskich — napisy „Dni Legnicy" i data „3—11 czerwca 1961".

Pierwszym naszym laureatom konkursowym serdecznie gratulujemy!

A. M.

Komunikat PK FJN

Ośrodek Propagandy Wyborczej przy PKFJN w lokalu Prez. PRN w Legnicy przy ul. Reymonta 2/3, tel. 43-53 zorganizował punkt konsultacyjny w zakresie ordynacji wyborczej.

Informacji na temat obecnej kampanii wyborczej, udzielają konsultanci OPW pomocy od dnia 10 marca bieżącego roku do 16 kwietnia br. w godz. od 8 do 18.

Co grają w „Ognisku"?

W dniach od 13 do 19 marca br. zostanie wyświetlony w kinie „Ognisko" film prod. włoskiej „Ciao, ciao bambino" dozwolony od lat 16.

Sekcja fotograficzna przy MDK w Legnicy zawiadamia, że...

...dnia 15. III. 1961 r. rozpoczyna się

KURS FOTOGRAFICZNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH.

Zapisy przyjmuje kierownik MDK codziennie od godz. 13 do 20.

Opłata za kurs wynosi 150 zł.

Sesja wyjazdowa SDP w Legnicy

Jak już informowaliśmy w maju br. w Legnicy odbędzie się sesja wyjazdowa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W ubiegły piątek przedstawiciel Zarządu Głównego SDP, zastępca przewodniczącego Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej, red. Stefan Atlas przyjęty został przez przewodniczącego Prez. MRN w Legnicy mgr. K. Gryglaszewskiego. W czasie spotkania w obecności członków Komitetu Obchodu „Dni Legnicy" ustalono termin i program dwudniowej sesji wyjazdowej SDP. Sesja odbędzie się 26 i 27 maja bieżącego roku. Wezmą w niej udział dziennikarze z Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej oraz Klubu Ekonomicznego przy SDP. Ogółem spodziewany jest przyjazd do Legnicy około 100 dziennikarzy z całego kraju, przedstawicieli partii i rządu a także wielu naukowców i ekonomistów.

Na sesji rozpatrzone mają być zagadnienia rozwoju Legnicy jako stolicy polskiej miedzi oraz związane z tym sprawy ekonomiczne, gospodarcze i kulturalne.

W pierwszym dniu obrad wygłoszone zostaną trzy referaty: o perspektywach rozwojowych regionu legnickiego w pięciolatce, o zadaniach gospodarczych Legnicy i o zagadnieniach kulturalnych w oparciu o problemy ekonomiczne. Dyskusję poprzedzi wycieczka autokarami po Legnicy i terenie zagłębia miedziowego: Lubin, Głogów, Bolesławiec.

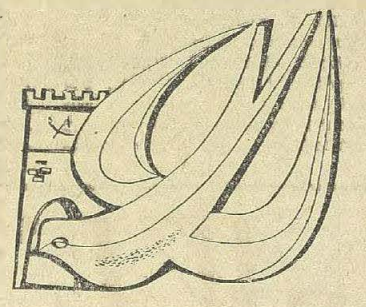

Fragment ciekawego spotkania Kabewiak Legnica — Lotnik Warszawa zakończonego wynikiem remisowym 2:2. Na zdjęciu najlepszy legnicki bramkarz Marian Wiącek w akcji. fot. W. Gejb

Drużyna Kabewiaka jedyny reprezentant naszego miasta w III lidze na chwilę przed rozpoczęciem spotkania. fot. H. Moś

Spod znaku roszady

Szachowe mistrzostwa Legnicy w kategorii seniorów zbliżają się powoli ku końcowi. Do chwili obecnej rozegrano dziewięć rund.

W grupie pierwszej prowadzi Artur Szirl z dorobkiem siedmiu punktów przed Aleksandrem Hu-menczukiem i Waldemarem Jakubowskim po 6.5 pkt i Henrykiem Kosowskim — 6 punktów.

W grupie drugiej największą ilość punktów — 6,5 — zdobył A. Walkiewicz. Po 6 punktów zdobyli M. Kiinkowski i Cz. Zablocki. Aktualnie czwarty w tej grupie W. Romanowski zdobył w dotychczasowych walkach 5,5 punkta.

★

W decydującą fazę wszedł turniej szachowy Klubu Inteligencji. W kolejnej rundzie rozgrywek zanotowaliśmy — tradycji stało się zadość — kilka sensacji. Największą niespodziankę sprawił Edmund Romaniak, wygrywając — po niezwykle emocjonującej i stojącej na wysokim poziomie partii — z faworytem turnieju, prowadzącym dotychczas bez porażki — Romualdem Pietrusem.

Do niespodzianek zaliczyć należy również kolejną porażkę mgr Z. Fleszara z coraz lepiej spisującym się S. Jarochem. Słabiej niż zwykle gra w ostatnich rundach kandydat do jednego z czołowych miejsc, T. Górniak.

bf

Nowe władze PKKF i T

Członkowie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej na ostatnim swym zebraniu, które odbyło się przed tygodniem w Prezydium PRN, wybrali nowe władze. Przewodniczącym Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej został ponownie Czesław Szczepański. Na wiceprzewodniczących wybrani zostali: inż. Konstanty Pietraszko i Mirosław Kajda. A oto członkowie PKKF: Jan Radomski, Marian Strenkowski, Stanisław Staszków, Franciszek Buczań, Andrzej Kijowski, Marian Pochwała, Adam Malik, Zdzisław Cimochowicz, Michał Dereń, Stefan Budny, Jan Wróbel i Eugeniusz Cependa.

g.

Mistrzostwa powiatu w rekordowej obsadzie

W minioną niedzielę odbyły się w Legnicy mistrzostwa powiatu w dwóch dyscyplinach sportowych — szachach i tenisie stołowym — zorganizowane przez PKKF i Radę Powiatową LZS.

Zawody zgromadziły na starcie rekordową ilość zawodników.

W rozgrywkach szachowych startowało 49 zawodników. Pierwsze miejsce indywidualnie zdobył Tadeusz Węgrzyn z LZS Miłkowice. Na drugim miejscu uplasował się Tadeusz Urban, również z Miłkowic, a na trzecim — Stanisław Galewicz z LZS Kochlice.

Drużynowo najlepsi okazali się szachiści LZS Kochlice, wyprzedzając swych kolegów z Prochowic i Wądroża Wielkiego.

W rozgrywkach tenisa stołowego startowało 44 zawodników i cztery zawodniczki. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Jadwiga Chac, druga Halina Trzepacz, trzecie Danuta Kukała i czwarte Helena Świątkowska — wszystkie z LZS Legnickie Pole.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Stanisław Mazik — LZS Jaśkowice przed Tadeuszem Parelakiem — LZS Legnica, Witoldem Bekerem — LZS Mierzyce i Janem Lizakiem — LZS Legnickie Pole.

Drużynowo najlepsi okazali się zawodnicy LZS Legnickie Pole przed swymi kolegami z Jaśkowic i Miłkowic. Rozgrywki przebiegały bardzo sprawnie.

Na podkreślenie zasługuje niezwykle pozytywny fakt włączenia się wielu nauczycieli wiejskich do aktywnej pracy w LZS. Przykład: Jan Lizak, nauczyciel WF w Legnickim Polu, nie tylko świetnie przygotował do mistrzostw zawodniczki i zawodników, ale sam również co roku startuje w mistrzostwach. W latach ubiegłych dwukrotnie zdobył wicemistrzostwo powiatu. W tym roku zajął czwarte miejsce, za to jego wychowankowie byli bezkonkurencyjni.

b.

Z ostatniej chwili

HKKS Piast—RKKS Rawicz 6:1

W ramach przygotowań do zbliżających się szybkimi krokami spotkań mistrzowskich piłkarze HKKS Piast rozegrali kolejne towarzyskie spotkanie, tym razem z drużyną III-ligową — RKKS Rawicz.

Mimo iż drużyna Piasta wystąpiła w niedzielę bez swego najgroźniejszego strzelca, J. Świlały, potrafiła nie tylko nawiązać równorzędną walkę z wysoko notowaną w III lidze poznańskiej drużyną kolejarzy z Rawicza, ale rozstrzygnąć spotkanie i to dość wysoko (6:1) na swą korzyść.

Piłkarze Piasta rozegrali bardzo dobre spotkanie — już daje się zauważyć pracę byłego trenera Piasta, który ostatnio znów zaczął trenować naszych piłkarzy, mgr Jedynaka.

b.

U piłkarzy Dziewiarza bez większych zmian

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy dziś informować naszych czytelników z jakimi zmianami przystąpią legnickie drużyny piłkarskie do walk mistrzowskich.

— W tym roku — informuje nas wiceprezes do spraw sportowych RKS Dziewiarz dyr. Bogusław Dębski — w drużynie nie przewidujemy poważniejszych zmian. Do rozgrywek zespół przystąpi niemal w tym samym składzie, w którym walczył w roku ubiegłym. Ostatnio intensywnie zaczął trenować Jan Piszak. Ponieważ wykazuje wysoką formę, zagra w pierwszej drużynie. Definitywnie chce się pożegnać z piłką nożną Wacek Urbanowicz, który po ostatnim kursie instruktorskim rozpoczął treningi pierwszej i drugiej drużyny. Ponieważ juniorzy nasi robią coraz większe postępy, nie myślimy na razie o sprawdzaniu graczy z innych klubów, a czekamy właśnie na nich. Kilku z nich ma szanse już za dwa sezony zagrać w pierwszej drużynie.

— A plany Klubu jeśli idzie o inne dyscypliny sportowe?

— W stadium organizacji znajduje się w tej chwili sekcja siatkówki żeńskiej i męskiej. Za kilka miesięcy planujemy założenie sekcji koszykówki.

W najbliższym czasie zorganizujemy spartakiadę międzyzakładową, a z talentów wyłowionych w czasie jej trwania chcemy założyć sekcję lekkoatletyczną.

Notował: B. F.

Najlepsi szachiści legnicccy zawieszeni

Trzech najlepszych szachistów legnickiego Klubu Szachowego, Fluder, Wieczorek i Wełna zawieszeni zostali na okres dwóch lat za niepodporządkowanie się władzom klubu.

Całe „przestępstwo" wymienionych szachistów jak wynika z uzasadnienia kary polega na tym, że chcieli oni przenieść działalność klubu do Miejskiego Domu Kultury.

Decyzja Zarządu Klubu zaskarżona została do Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Najlepszym wyjściem byłoby zwołanie wspólnego posiedzenia MKKFiT oraz Zarządu Klubu Szachowego i podjęcie decyzji zmierzających do zmiany niesłusznego stanowiska Zarządu Klubu.

Ha-Wa

Lutowy remanent sportowy

— *Siatkarze HKKS Piast w mistrzowskich rozgrywkach w II lidze odnieśli kilka cennych zwycięstw zdobywając pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek. Odra Wrocław dwukrotnie przegrała z legniczanami 2:3. Pozostałe drużyny pokonał Piast w następującym stosunku: AZS Gliwice — 3:1, Broń Radom — 3:1, AZS Kraków — 3:1 i Wawel Kraków — 3:2.*

— *Wspaniały sukces odnieśli wychowankowie trenera Kosturkiewicza. Bronkowski i Wojoch zakwalifikowani zostali do najlepiej przygotowanych do walki bokserów.*

W XV jubileuszowych mistrzostwach Dolnego Śląska juniorów Kabewiak zespołowo zajął drugie miejsce, uzyskując 13 punktów. Tytuły mistrzów Dolnego Śląska w boksie juniorów uzyskali Bronkowski i Szukarow. Wicemistrzami zostali Fedorczuk i Orzeł. Trzech juniorów Kabewiaka — Bronkowskiego, Szukarowa i Fedorczuka — powołano do reprezentacji Dolnego Śląska.

— *Siatkarki MKS Ikar w finałowym meczu o mistrzostwo Dolnego Śląska przegrały ze Świdnicą zdobywając tytuł wicemistrza Dolnego Śląska.*

— *W indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska w zapasach MKS Ikar w punktacji drużynowej zajął pierwsze miejsce. Tytuły mistrzów Dolnego Śląska juniorów uzyskali Winiarski i Milian, a wicemistrzów — Klinka, Tyrako, Janikowski i Całik.*

— *Koszykarze HKKS Piast po zwycięstwie nad Burzą Wrocław 51:50 zajmują w klasie A II miejsce w tabeli rozgrywek z przewagą 2 punktów nad następną drużyną.*

— *W plebiscycie na najlepszego sportowca roku 1960 na Dolnym Śląsku — legnicki olimpijczyk Stanisław Ronik znalazł się na III pozycji.*

— *Szkoła Ćwiczeń zdobyła mistrzostwo miasta w rozgrywkach siatkówki chłopców.*

— *W turnieju halowym piłki nożnej pierwsze miejsce zajęła drużyna Kabewiaka.*

— *W pierwszym meczu piłkarskim rozegranym na boisku w 1961 roku w Zielonej Górze Kabewiacy wygrali 4:3.*

W. W.

Reprezentacja Czechosłowacji w Legnicy

Dzięki zaufaniu, jakim cieszą się działacze siatkówki wśród członków Polskiego Związku Siatkówki, co pewien czas mamy możność oglądać w naszym mieście ciekawą międzynarodową imprezę.

Oto przed kilkoma dniami PZS zaproponował naszym działaczom zorganizowanie w Legnicy spotkania z młodzieżową reprezentacją Czechosłowacji. Propozycja została przyjęta i młodych, świetnie zapowiadających się zawodników czeskich oglądać będziemy w Legnicy w piątek i sobotę (24 i 25 marca), gdy zmierzą się z drużyną naszego Piasta.

(b)

Cieszą nas przede wszystkim zwycięstwa — mówi prezes „Piasta" inż. S. Paczyński po powrocie z NRD

Aczkolwiek siatkarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie należą do czołówki europejskiej — poziom jej ciągną, jak przewidują eksperci, za dwa, trzy lata — jednak pięć spotkań wygranych przez drużynę naszego Piasta z czołowymi zespołami I ligi NRD, to poważny sukces. Drużyna Piasta bawiła w NRD na zaproszenie zespołu, który przebywał w Legnicy w jesieni ub. roku — Stali Freital.

O kilka słów na temat pięciodniowej eskapady nad Łabą poprosiliśmy prezesa Piasta, inż. Stanisława Paczyńskiego.

Nie będę ukrywał, że najbardziej nas cieszą odniesione zwycięstwa. Wraz z nami gościła w NRD — w Dreźnie, Freitalu i Dismildiswalde żeńska drużyna Świdnickiej Polonii. Świdniczanki również wygrały wszystkie swe spotkania. Zawodniczki Polonii dwukrotnie pokonały Stal Freital — wzmocnioną dwiema kadrowiczkami — 3:1 i 3:2, następnie drużynę Motoru Dispolchswalde (30 km od Drezna) 3:0 oraz w ostatnim spotkaniu reprezentację Uniwersytetu Drezdeńskiego 3:0.

Drużyna Piasta walczyła pięciokrotnie z czołowymi zespołami I ligi NRD. W pierwszym dniu — 24 lutego wygraliśmy ze Stalą Freital 3:2 (15:13, 13:15, 15:9, 4:15, 16:14). To spotkanie zawodnicy nasi, podobnie zresztą jak gospodarze, potraktowali wybitnie treningowo. Nie przeszkodziło to jednak, że walka była bardzo zacięta i zwycięstwo nie przyszło nam łatwo. Należało by tu dodać, że zawodnicy, jak sami przyznali, nie czuli się najlepiej, zmęczeni dość uciążliwą podróżą. Poza tym spotkanie to rozegrane zostało w małej, niskiej sali, a do takiej siatkarze nasi nie są przyzwyczajeni.

W sobotę 25. II. rozegraliśmy oficjalne spotkanie we Freital z drużyną Stal. Mecz ten drużyna Piasta wygrała w stosunku 3:0 (15:8, 15:11 i 15:7). Spotkanie prowadzone było w szybkim tempie, obfitowało w wiele ciekawych momentów.

W trzecim dniu naszego pobytu w NRD zespół Piasta odniósł największy sukces, wygrywając turniej halowy z udziałem 4 drużyn. Turniej rozgrywany był systemem każdy z każdym, o zwycięstwie decydowała różnica dwóch wygranych setów. W pierwszym meczu Piast spotkał się z drużyną TH Drezno, (odpowiednik naszego AZS), zajmującą czwarte miejsce w I lidze NRD. Spotkanie to pod emocjonującej, stojącej na dobrym poziomie grze zakończyło się zwycięstwem naszej drużyny 2:0. Następne spotkanie z zespołem Dynamo Karl Marxstadt (trzecie miejsce w I lidze) również wygrali nasi siatkarze 2:0 (15:5, 15:10). W ostatnim turniejowym meczu legniczanie znów zmierzyli się z drużyną Stali Freital, odnosząc zwycięstwo 2:1 (10:15, 15:11 i 15:9). A oto końcowa tabela turnieju:

Piast Legnica	*3:0*	*6:1*
TH Drezno	*2:1*	*4:3*
Stal Freital	*1:2*	*2:5*
Dynamo	*1:2*	*1:6*

— Jak zachowywała się niemiecka publiczność w czasie zawodów?

— Najczęściej oklaskiwała efektowne zagrania, bardzo dynamiczne zagrywki. Brak było ciągłego dopingu dla swej drużyny. Jeśli pokusilibyśmy się o przeprowadzenie pewnych porównań, to mam wrażenie, że u nas spotkania w piłce siatkowej cieszą się większą popularnością, więcej widzów przychodzi na mecze i żywiej reaguje nie tylko na efektowne zagrania, ale również na niepozorne często, a w efekcie bardzo cenne, spokojne technicznie zagrywki.

— Jakie wrażenie pozostawiła po sobie drużyna Piasta? Co o naszych siatkarzach sądzą działacze niemieccy?

— Zawodnicy nasi zdobyli sobie sympatię, zarówno publiczności, jak i działaczy sportowych. Decydowały o tym głównie zwycięstwa, aczkolwiek nie bez znaczenia była również gra fair i wzorowe zachowanie się na boisku.

Wiceprezes Niemieckiego Związku Siatkówki p. Böhm stwierdził, iż siatkarze nasi reprezentują bardzo wysoki poziom i w tej chwili zespół mistrza NRD — Dynamo Berlin i wicemistrz Rotation Linsle byłyby dla naszej drużyny godnym przeciwnikiem. Wiceprezes Böhm radził nam nawet, aby na Dzień Lutnika zamiast drużyny Stali Freital zaprosić do Legnicy albo zespół Dynamo Berlin albo drużynę Lipska.

— W jakim składzie walczyli nasi siatkarze?

— W każdym niemal spotkaniu cała dziesiątka graczy wchodziła na boisko. Tu chciałbym powiedzieć kilka pochlebnych słów pod adresem tzw. graczy rezerwowych. W ostatnich spotkaniach oni właśnie bardzo dobrze grali, czasem o wiele lepiej, niż gracze pierwszej szóstki i oni głównie przyczynili się do zwycięstwa. Najrówniejszym zawodnikiem przez cały czas naszego pobytu w NRD był niewątpliwie Bolesław Szafrański, świetny zarówno w polu jak i przy siatce. Zespół Piasta grał w składzie: Jerzy Klicki, Stanisław Turczyn, Franciszek Danielewicz, Ludwik Grodzil, Bolesław Szafrański, Bolesław Jędrośka, Tadeusz Jędrośka, Ryszard Jędrośka, Ryszard Klimczak i Andrzej Rogulka.

— Co o tej kilkudniowej eskapadzie mówią zawodnicy?

— Wszyscy są bardzo zadowoleni z pobytu w NRD. Zwiedziliśmy słynną Galerię Drezdeńską, kilka ciekawych obiektów przemysłowych. Otoczeni byliśmy na każdym kroku troskliwą opieką.

— W imieniu czytelników dziękuję za miłą rozmowę i życzę podobnych sukcesów podczas przyszłych wyjazdów zagranicznych.

Rozmawiał:

B. FREIDENBERG

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 8—12. III. — Dziewczyna z prowincji — prod. USA — od lat 16.
KOLEJARZ — 8—12. III. — Fortunella — prod. włoskiej — od lat 16.
OGNISKO — 10—12. III. — Martwe dusze — prod. radz. — od lat 16 (panorama).
PIAST — 6—12. III. — Ucieczka przed cieniem — prod. czeskiej — od lat 18.

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 13—15. III. — Ewakuować miasto — prod. radz. — od lat 12. 16—19. III. — Córka leśniczego — prod. austr. — od lat 12.
KOLEJARZ — 13—19. III. — Miejsce na górze — prod. angielskiej — od lat 18.
OGNISKO — 13—19. III. — Ciao, ciao bambino — prod. włoskiej — od lat 16.
PIAST — 13—19. III. — Madam D. — prod. franc. — od lat 18.

Dyżury aptek

11. III. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16
12. III. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-36
13. III. — ul. Matejki — tel. 39-71
14. III. — ul. Polna — tel. 38-54
15. III. — ul. Powstańców — tel. 38-47
16. III. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16
17. III. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-36

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, Romuald Nader, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie". Legnica, Rynek 50-52, TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-45, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław.

C-13